

Zdobycie szczytu.

Atak szczytowy, do którego przygotowaliśmy się na miejscu blisko 2 tygodnie był szacowany na 8-9 godzin. Wyruszyliśmy nad ranem, zmagając się z dużym wiatrem i śniegiem. Aconcagua to najbardziej wietrzny ze szczytów wchodzących w skład „Korony Ziemi” i zaręczam, że to prawda! 23 lutego, o godzinie 14.20, po trudnym odcinku wspinaczki zdobyliśmy szczyt Aconcagui - 6962 m n.p.m! Przebywanie na tej wysokości jest dozwolone tylko do kilkunastu minut. Na samym szczycie wiało tak mocno, że trudno było nam ustać na nogach. Zeszliśmy więc jakieś 20-25 metrów niżej i na wąskiej półce znaleźliśmy wspaniałe miejsce na zamontowanie okna. Od kilkunastu dni rozpracowywaliśmy w teorii tę chwilę... Ustawiliśmy okno, uzbroiliśmy pistolet w pianę i ... wszystko poszło po naszej myśli! Piana wychodziła z puszki, jakby „nic sobie nie robiła” z niskiego ciśnienia i ujemnej temperatury. Po sfilmowaniu i sfotografowaniu wyczynu wszystko zdemontowaliśmy i oczyściliśmy miejsce montażu. Aconcagua to park krajobrazowy - a tu zasady dbania o środowisko są restrykcyjne! Po wszystkim ruszyliśmy w dół, do bazy, przedzierając się po drodze przez burzę śnieżną. Cali i zdrowi opuściliśmy Parku Aconcagua. Zaliczyliśmy też pierwszy od kilkunastu dni prysznic, noc w normalnym łóżku i zjedliśmy pierwszy, ciepły posiłek ... Nie było łatwo ale udało się i póki co, rekord w montażu na wysokości należy do nas.